

KAZIMIERZ WÓJCIK

ur. 1929; Chlewiska



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność, moda w PRL-u

Moda i czapki

Często przychodzi klient, przynosi jakąś czapkę, gdzieś tam kupił, żeby mu zrobić taką. To ja robię i robię. I z tym nie mam problemu, bo dla mnie zrobienie czapki, to żaden problem. I połówki robię, maciejówki robię i leninówki robię i w kliny.

Lenin nosił taką czapkę, natomiast maciejówka, to była taka czapka.

Piłsudski nosił czapkę ze sztywnym daszkiem. I kiedyś te czapki bardzo dobrze się sprzedawały. Maciejówki. Bo kto nosił taką czapkę, to okazywał patriotyzm kraju. Ale władzy ludowej się nie podobały te maciejówki. I ludzie zrezygnowali z noszenia maciejówek. Bo władza ludowa chciała, żeby nosić leninówki.

W ogóle ludzie, którzy się ubierali, to znaczy w różne jakieś takie stroje burżuazyjne, to się władzy to nie podobało. Tak, bo to trzeba było pracować, a nie się tutaj pokazywać na jakiegoś dziedzica. Bo władza ludowa nie lubiła takich, po prostu ludzi, takich elegantów. Władza ludowa to lubiła tych ludzi, którzy pracowali dla dobra drugiego człowieka. I komunizm kiedyś tak mówił, że nie pracuje się dla siebie, tylko się pracuje dla drugiego człowieka.

Taka czapka, to czapka cyklistówka. Ona powstała ta nazwa, jak w Warszawie założyli klub cyklistów. I o takie czapki mieli cykliści. W takich czapkach jeździli. I ona się nazywa cyklistówka, pomimo, że w takiej gwarze codziennej, a szczególnie wiejskiej, to się mówi, że to jest kaszkiet. To tak samo jak i czapka na przykład w kliny. To też się mówiło, że to cwaniak warszawski chodził w takiej czapce w kliny.

Ktoś po prostu tak ją wymyślił, żeby ci cwaniacy warszawscy nosili inne czapki niż wszyscy.

Ten fason, to się dopiero teraz zaczęło robić i różnie go nazywają. To ze względu na to, że to jest specjalny materiał. Tak, on jest na takiej gąbce zrobiony, na sztucznym materiale, dlatego, że to się wszystko tak ładnie trzyma. Tylko się uprasuje na klocku. Tak samo jak takie dżokejki. Nikt kiedyś ich nie nosił, tylko dżokeje. To były czapki zrobione z filcu. Takich fasonów się kiedyś nie robiło, to dopiero teraz przyszła moda zza granicy, a Polak to ma takie zasady, że on nie chwali własnego, tylko on o w

amerykańskim fasonie chodzi.

Podobnie kiedyś w ogóle nie robiło się rzeczy skórzanych. Bo kiedyś skórzane rzeczy to ani kurtek, ani nikt nie nosił tak jak teraz. A teraz, bo znów napływ z zagranicy różnych, skórzanych rzeczy.

Skóra była bardzo droga. Jacyś ludzie bardzo bogaci to może nosili, ale może i uważali, że skóra, to nie jest coś eleganckiego. Kiedyś były bardzo eleganckie materiały, były tak eleganckie, że jak ktoś chodził w garniturze przypośmy 8 –10 lat to jeszcze przerabiał na drugą stronę. Były tak eleganckie i wytrzymałe.

Eleganckie rzeczy to były z eleganckich materiałów wełnianych. Ale i bardzo drogie. Taki materiał AMBASADOR, to kosztuje 120 złotych metr. No, kto panu kupi za 120 złotych za metr, jak za 120 złotych to cały garnitur można kupić ? Do uszycia garnituru jest potrzebne trzy metry.

Data i miejsce nagrania	2011-09-23, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Sztajdel
Transkrypcja	Katarzyna Kuć-Czajkowska
Redakcja	Małgorzata Maciejewska, Piotr Sztajdel
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"